

# Świńska ściema

4 maja 2009

Czy ludzkości grozi śmiertelna pandemia? Czy znajdujemy się w labiryńcie bez wyjścia? Media podają, że ofiary świńskiej grypy to dziesiątki ludzi. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) informuje 1 maja, że w wyniku działalności wirusa zginęło dotąd 10 osób. Czyżby drobna nieścisłość?

Nie jedyna. Od kilku dni grypa wyrzuciła z mediów nawet światowy kryzys gospodarczy, za co powinniśmy być jej wdzięczni. Wszystkie stacje telewizyjne z uwagą informują o każdym kolejnym potencyjnym zarażeniu świńską grypą. Mam nadzieję, że u mnie nie pojawiają się typowe objawy grypy, bo co mi taki rozgłos? Od jakiegoś czasu niezwykłą radość w grupie osób wzbudza kichnięcie współtowarzysza. Na zdrowie.

Cały bajer ze świńską grypą polega właśnie na zamieszeniu medialnym, po części wywołanym przez WHO. Okazuje się jednak, że nowy wirus ma taką samą śmiertelność, jak ten typowy, sezonowy (kilka procent: 2-4). Prawdopodobnie zresztą ten „normalny” wirus zabije w tym roku więcej osób, niż A/H1N1. Gwiazdą mediów już jednak nie zostanie.

Na całe szczęście niczym rycerze na białych koniach przybywają giganci farmaceutyczni – Roche i GlaxoSmithKline. Firmy te produkują skuteczne wobec świńskiej grypy leki – Tamiflu i Relenzę. Światowa Organizacja Zdrowia już zaapelowała do tych firm o zwiększenie produkcji. Cóż, z ciężkim sercem, ale Szwajcarzy i Brytyjczycy będą musieli to zrobić. Zyski może aż tak bardzo nie pójdą w górę (WHO i duża część państw mają duże rezerwy tych leków), ale pomyślmy o prestiżu firmy, która pokona świńską grypę. To prawie jak zabić smoka, wziąć rękę księżniczki i pół królestwa. W dodatku mało kto głośno wspomina o skutkach ubocznych np. Tamiflu. Bliższe szczegóły podaje „Dziennik”. W Japonii i Korei Południowej uznano, że lek firmy Roche powoduje myśli samobójcze i nadpobudliwość.

Dwoje nastolatków po zażyciu Tamiflu popełniło samobójstwo, skaczac z bloku.

Wniosek powinien być bardzo prosty – skoro wirus ma niską śmiertelność, istnieje przeciwko niemu skuteczny, rzekomo, lek, a w przeciągu najbliższych miesięcy powstanie szczepionka, to czy nie jesteśmy ofiarami ogólnoświatowej paniki? Wirus rozprzestrzenia się szybko i nie jest znany naszemu układowi immunologicznemu, jednak jeśli nie zachoruje nagle kilka milionów ludzi w jednym państwie, to sytuacja zostanie opanowana bez trudu. Odważę się stwierdzić, że A/H1N1 nie jest realnym zagrożeniem dla Europy, o ile zachowane będą podstawowe zasady bezpieczeństwa. Na pewno będą jeszcze ofiary, ale nie będzie to jakaś niezwykła liczba. Na całym świecie ludzie umierają na choroby zakaźne.

W telewizji pojawiają się materiały na temat tego, jak uniknąć zarażenia. Częste mycie rąk, kichanie w chusteczkę, unikanie miejsc z dużą liczbą osób. Ja jednak mam lepszą receptę na sterylne społeczeństwo. Może nie wychodzmy z domu? Rozmawiać będziemy przez telefon (chyba nie można się zarazić?), skype (to robią już nawet talibowie!) i gadu-gadu. Panika jest nieadekwatna do zagrożenia. Zajrzałem nawet do tzw. literatury fachowej. Najważniejsza jest profilaktyka, jeśli przygotujemy nasz układ odpornościowy, uporamy się z grypą. Głównymi elementami dbania o siebie są odpowiednia dieta i sport. Odkrywcze, prawda?

Wygląda to podobnie do „ptasiej grypy”, która swego czasu narobiła dużo hałasu w mediach, jednak nie stworzyła realnego zagrożenia. To dobrze, że rządy i WHO reagują błyskawicznie na zagrożenia, ale w tym przypadku nie ma powodów do obaw, o ile obywatele będą na tyle świadomi, by w przypadku zachorowania pójść do lekarza. Na razie działania podjęte w celu uniknięcia rozprzestrzeniania się wirusa wydają się rozsądne i skuteczne. Warto odnotować, że przecież ludzie nie umierają na samą grypę, a w wyniku powikłań spowodowanych nadkażeniem bakteryjnym. Leki przeciwgrypowe niwelują szansę ich

powstania. Sprawne państwa poradzą sobie z A/H1N1, tak jak ze zwykłą gripą.

Dziś jest kolejny dzień z naprawdę ładną pogodą. Może warto wyjść na spacer do zaludnionego parku, zamiast oglądać kolejne gorące newsy w telewizji mówiące, że kolejna osoba podejrzana o zachorowanie została przewieziona do szpitala? W Nowym Jorku – powołuje się tutaj na Rona Paula – chorych na świńską gripę nawet nie hospitalizowano. A/H1N1 to żaden wyrok skazujący. To choroba, prawie taka, jak normalna gripa. Wirusy mają to do siebie, że mutują i czasami pojawiają się ich groźniejsze formy. To jednak nie przypadek, że w Ameryce zginęła tylko jedna osoba. Poziom kultury medycznej ma tu bardzo duże znaczenie.

Autor: Patryk Gorgoń

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)